

Słowo Polskie

poniedziałkowe

Cena ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetrowy: w zwykłych ogłoszeniach 150 M., w nadzwyczajnych 450 M., w nekrologii 400 M., w kronice, repertuar i dział gospodarczy 750 M., po kronice 500 M., pod nagłówkiem na pierwszej stronie 500 M. Paski na kolumnach tekstowych 800 M. Za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach 100 M., dla pracowników 80 M. Cała strona w zwykłych ogłoszeniach 350.000 M. Zagraniczne o 50 proc. drożej.

Przesyłka pocztowa M. 8.100
Za granicą M. 10.600

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

300 Mlk

Rękopisy listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr.: Słowo Polskie, Lwów. — Tel. 27. — Na Konta w P. K. O. 150.660. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimerowicza 11—15

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego”.

Redaktor naczelny Dr. Stanisław Grabski.

POGRZEB METROPOLITY JERZEGO.

Warszawa (PAT) Dziś o godz. 2 i pół po modłach odprawionych w soborze na Pradze, odbył się pogrzeb zamordowanego metropolity Jerzego, głowy kościoła prawosławnego w Polsce. — W pogrzebie wziął udział jako zastępca rządu prez. min. gen. Sikorski, ministerstwo wyznań i oświecenia publ. reprezentował kierownik tegoż ministerstwa Mikułowski-Pomorski. Obok Prezydenta ministrów kroczył adiutant Prezydenta Rządzący, pułk. Zaruski. Kondukt żałobny poprzedzał oddział pechoty z orkiestrą na czele. Za wojskiem szło liczne duchowieństwo prawosławne, zaś za konduktem postępował oddział kawalerji z orkiestrą i baterja artylerji. Zmarłemu oddano honory wojskowe. Zwłoki metropolity Jerzego spoczęły na cmentarzu Wolskim. Na trumnie złożono koronę wieniec, między innymi od rządu Rządzącej Polskiej.

Warszawa (AW) Wczoraj synod prawosławny powziął uchwałę, mającą na celu, morderca Smaragd został pozbawiony święceń kapłańskich. Sledztwo w sprawie morderstwa, zakończy się prawdopodobnie we środę, najpóźniej z końcem tygodnia, poczem rozpocznie się przewód sądowy.

NOWY POSEŁ KOMUNISTYCZNY.

Warszawa (AW) Poseł Luckiewicz po wygłoszeniu wczorajszego oświadczenia w sprawie pożyczki komunalnej gminy m. Lwowa, pod presją innych członków klubu, musiał zeń wystąpić. Poseł Luckiewicz wstąpił do klubu komunistycznego.

ŚWIEŻO OBSADZONE MANDATY.

Warszawa (AW) Poseł Szerebraniakow zdecydował się objąć mandat do Sejmu. Wobec tego wakujący mandat szesnastki, objmie Własow, działacz białoruski.

CHWILOWA POPRAWA MARKI NIEMIECKIEJ.

Wiedeń (PAT) „N. Wr. Journal” donosi z Berlina: Na berlińskiej giełdzie dewizowej zaszedł wczoraj sensacyjny fakt. Mianowicie jeden z banków berlińskich rzucił na targ 500.000 funtów szterlingów, co się równa 80 miliardów marek niemieckich. Panuje przekonanie że poza tym bankiem stoi Bank Rzeszy. Na skutek tej transakcji, poprawił się chwilowo kurs marki niemieckiej.

POŻAR TEATRU W SOFII.

Sofia (PAT) Wczoraj wieczorem, w czasie próby galowego przedstawienia w tamtejszym Teatrze Narodowym, wybuchł na scenie pożar, który wkrótce objął cały teatr. Dzięki energicznie zorganizowanej pomocy, udało się uniknąć paniki. Według dotychczasowych badań, 2 osoby zginęły, 15 rannych. Scena teatru oraz budynek z dekoracjami i rekwizytami teatralnymi uległy zupełnemu zniszczeniu. Straty obrzynie.

ODJAZD ROBOTNIKÓW POLSKICH DO ZAGŁĘBIA RUHRY.

Wiedeń (PAT) „N. Fr. Presse” donosi z Gdańska, że wczoraj opuścił port gdański parowiec w Boulogne, wiozący 800 robotników polskich do Dunkierki. Korespondent pisma sądzi, że robotnicy ci przeznaczeni są do Zagłębia Ruhry oraz, że niedługo nastąpi jeszcze dalszy transport polskich robotników.

Z Bliskiego Wschodu.

Konflikt w Smyrnie. — Ze zgromadzenia nar. w Angorze.

Wiedeń (PAT) „N. Fr. Presse” donosi z Paryża: Na Quai D'Orsay s dza, że konflikt w Smyrnie będzie uregulowany w drodze dyplomatycznej. Turackiemu komendantowi portu w dyplomatycznej. UU szrudlu cufwy pc Smyrnie wręczono 3 noty protestujące, mianowicie jedną wręczyli admirałowie koalicji, jedną komendant amerykański a jedną komendant holenderski.

Landyn (PAT) Reuter. Turcy założyli nowe miny u wjazdu do portu smyrneńskiego.

Angora (PAT) Havas. Wielkie Zgro-

madzenie Narodowe przeprowadziło dyskusję nad polityką zagraniczną. Nie powzięła jednak definitywnej uchwały, oczekując powrotu Ismeta paszy. Większość Zgromadzenia Narodowego ob staje przy tem, aby angielski pakt narodowy był podstawą traktatu pokojowego.

Konstantynopol (PAT) W kołach poinformowanych, z przecząją pogłosce, jakoby w Konstantynopolu miały być kontynuowane rokowania pokojowe. Debataje się tam tylko nad sprawą Smyrny.

Blokada Zagłębia Ruhry.

Objęcie kolei przez funkcjonariuszy franc.

Mielstrom niem. nie wolno podróżować w obrębie okupow. terenu.

Moguncja (PAT) Wysilki podjęte przez władze wojskowe na kolejach, dają w dalszym ciągu dobre wyniki. — W piątek opuściło Moguncję 17 pociągów, w sobotę wylechało we wszystkich kierunkach 20 pociągów. Obsługa pociągów kolejowych składała się wyłącznie z funkcjonariuszy francuskich.

Bordeaux (PAT) Polrad. Niemiecy robotnicy znuzeni są już strajkiem kolejowym. W Wormacji i innych miejscowościach robotnicy, którzy nie mogli udać się do zajęć, założyli protest przeciwko strajkowi kolejowemu.

Duesseldorf (PAT) 12 funkcjonariuszy policji, którzy odmówili oddania ukłonów wojskowym oficerom francuskim, zostało aresztowanych.

Duesseldorf (PAT) Wydalanie opornych funkcjonariuszy trwa w dalszym ciągu. W ostatnim czasie wydano nowego dyrektora urzędu pocztowego, telefonicznego i telegraficznego w Duesseldorfie.

Duesseldorf (PAT) Wczoraj przybyło na teren Zagłębia nieokupowanego przez Francję 2800 wagonów, z tego 1600 opuściło Zagłębie.

Paryż (PAT) Na ręce ambasadora niemieckiego w Paryżu, złożono notę, zabraniającą niemieckim ministrom odbywania podróży na terenie Zagłębia.

Paryż (PAT) Poincare i Jaspas postanowili wprowadzić ulepszenia w dziedzinie transportu, aby wzmocnić środki ochronne na kolejach. Dla przyspieszenia wykonania powyższej decyzji, postanowiono ustalić najszybszy kontakt między rządem francuskim a belgijskim. Nie było mowy o zmianach w kierownictwie administracji terenu okupowanego, które na podstawie zupełnego porozumienia obu rządów pozostaje w dalszym ciągu w ręku gen. Degoutte.

Rzym (PAT) Mussolini złożył dziś w parlamencie oświadczenie w sprawie fałszywej wiadomości, dotyczącej przerwania wysyłki węgla z Zagłębia Ruhry do Włoch. Mussolini zapewnił parlament, że wysyłka odbywa się w dalszym ciągu a po zajęciu Zagłębia Ruhry przez Francję, odbywa się nawet z większą intensywnością, niż przedtem. Od 15 stycznia do 8 lutego b. r. wysłano do Włoch 134 tysięcy t węgla.

Bruxela (PAT) Jaspas zawiadomił Niemcy o zakazie eksportu wyrobów metalurgicznych i innych z terenu okupacyjnego na teren nieokupowany Niemiec. Zakaz ten obowiązuje od 12 bm.

Wojska litewskie opuściły Kłajpedę.

Paryż (PAT) Havas. Z Kowna donoszą, że utworzony w Kłajpedzie rząd prowizoryczny pod przewodnictwem Gallusa składa się z osobistości, które

nie brały udziału w ostatnich wypadkach. Rząd ten zawarł konwencję z przywódcą powstańców. Wojska powstańcze powróciły do Litwy.

Mussolini o polityce ententy

Rzym (PAT) Mussolini oświadczył w Izbie, że rząd turecki postąpi poważnie, jeżeli państwa wchodzące w skład ententy będą jednomyślnie jak w sprawie Smyrny. Włochy — mówił w dalszym ciągu Mussolini — nie dopuszczają do tego, aby niepokój, który wynika z powodu zajęcia Zagł. Ruhry, doprowadził do niebezpieczeństwa w krajach położonych nad Dunajem. Rząd nie mo-

że prowadzić innej polityki od tej, na jaką się zdecydował. Postępowanie, jakiego domagały się elementy lewicowe, nie byłyby przeszkodziły Francji do posuwania się w Zagł. Ruhr a tylko przyczyniłyby się do zwiększenia oporu Niemiec. Francja żąda tylko współpracy technicznej i nie pragnie żadnej bardziej sprecyzowanej formuły solidarności.

NIEMIECKI SOCJALISTA O SYTUACJI W ZAGŁĘBIU RUHRY.

London (PAT) Niemiecki poseł soc. dem. Breitscheid, który onegdaj przybył tu, oświadczył w rozmowie ze sprawozdawcą „Daily News” o sytuacji w Zagł. Ruhry co następuje: Jestem nadzieja w inicjatywie Ameryki. Pośrednictwo to jest konieczne, gdyż zachodzi obawa, że mogłoby ono przyjść za późno. Cała partja socjalno-demokratyczna zgodna jest z rzadem niemieckim wbiernym oporze przeciwko francuskiej polityce militarnej i kapitalistycznej. Breitscheid sądzi, że o oru tego nie da się przeciągnąć w nieskończoność i zdaje sobie z tego sprawę, że od chwili rozpoczęcia akcji francusko-belgijskiej, wzmożła się w Niemczech agitacja nacjonalistyczna i komunistyczna. Breitscheid bezwarunkowo popiera obecne stanowisko rządu niemieckiego, a toli dodał, że partja jego jest partja socjalistyczna, a rząd niemiecki rządem burżuazyjnym. Dwa te czynniki istnieją obok siebie raczej jako sąsiedzi, a to nie jest zażyłością. Na zapytanie, czy Niemcy byłyby gotowe do rokowań w czasie, gdy Francja znajdowałaby się jeszcze w Zagł. Ruhry, odpowiedział Breitscheid twierdząco i oświadczył, że robotnicy niemieccy nie ścierpieliby nigdy odmowy rozpoczęcia poważnych rokowań. Jednakże w obecnej chwili Niemcy nie mogą rozpocząć takich rokowań, gdyż Francja uważałaby takie propozycje za objaw słabości.

KORZYŚCI CZECHÓW Z ZAJĘCIA ZAGŁĘBIA RUHRY.

Praga (PAT) „Prager Presse” ogłasza oświadczenie Bondiego, prezesa Izby handl., w którym stwierdza, że w przemyśle metalurgicznym czeskosłowackim nastąpiło znaczne polepszenie. od czasu zajęcia Zagł. Ruhr. Przemysł metalurgiczny czeskosłowacki otrzymał od połowy stycznia liczne zamówienia, które wzrosły jeszcze w miesiącu lutym, tak, że niektóre fabryki będą pracowały w całej pełni. „Prager Tagebl.” donosi, że odlewnie żelaza w Piotrowicach, wobec polepszenia się sytuacji w przemyśle metalurgicznym, uruchomiły 3 wysokie piece i budują nowe wieże.

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ!

Sąd okręgowy Iarny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże Sądzie, że treść artykułu, umieszczonego w czasopiśmie „Słowo Polskie” Nr. 37 z dnia 7 lutego 1923 r. pod tytułem „Przegląd prasy”: a) słowo między słowami „Sikorlskiego” a „Organ”, b) bstep od słów „do bezprawnych” do „po zadku” zawiera znamiona zbrodni z paragr. 65 b) uk. i występku z paragr. 300 uk., uznał dokonaną w dniu 6 lutego 1923 r. konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego numeru i wydał w myśl paragr. 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowanego

(Podpis nieczytelny.)

„Drogi Polski”.

Miesięcznik polityczno - gospodarczy.

(J.) Dążenie do syntezy polityczno-gospodarczej (a ta leży niewątpliwie w intencjach i ambicjach redaktorów wymienionej o w nagłówku pisma) możliwe jest tylko, jeśli do wysiłku tego przystępuje się z jasno sformułowaną programową myślą polityczną, której istota determinuje konkwentny, dopełniający ją niejako świat poglądów gospodarczy. A więc np. nacjonalizm, jako myśl polityczna, zasadzająca się na uznaniu narodu jako największego dobra w życiu państwowym, snuje z tej naczelnej zasady wszelkie inne pochodne musi uznać w dziedzinie gospodarczej postulat samowystarczalności i koniecznych uzupełnień za swój program państwowotwórczy.

Tej jasno sformułowanej myśli politycznej, programu polityki narodowo-państwowej brak właśnie niestety redakcji „Drogi Polski” a brak ten podąża za sobą z konieczności brak inny, mianowicie konsekwentnie i programowo dopełniającej przewodniej idei gospodarczej. Cóż stąd bowiem, że leżący przed nami nie wszy rocznik tego miesięcznika zawiera szereg wyścierpujących, ni raz wprost dskonających rozrąwek z różnych dziedzin życia gospodarczego Polski (krytyki p. Z. Rawty Gawrońskiego traktatów handlowych, inż. Kwiatkowskiego „Sprawę azotową w czasie wojny i jej znaczenie dla Polski”, St. Królikowskiego „Rola Polski w odbudowie rolnictwa rosyjskiego”, tegoż „Kredyty międzynarodowe”, St. Skierskiego „Nafte w polityce gospodarczej Polski”, R. Umiastowskiego „Zagrożenie kornufacji ze stanowiska obrony państwa” i inne) — gdy każda z nich przedstawiając indywidualnie niewątpliwą rzetelną wartość w zespole z innymi tworzy kłótny fragment ideowym politycznym — jedynym sensem w całość niepowiązany.

Przy tym tego braku wyraźnej ideologii politycznej u redaktorów „Drogi Polski” szkodliwie w ich umysłowości i wychowaniu ideowo-politycznym, nabytym w t. zw. grupie „zarzewiakiej” „Kuznicy” organizacji młodzieży niepodległościowej we Lwowie przed wojną, która po likwidacji w czasie wojny i w dobie tworzenia państwa w osobach najwybitniejszych swych przedstawicieli pozostała poza nawiasem działających obozów politycznych, przyjmując najwygodniejszą politycznie postawę pryncypjalnej obserwacji i krytyki. Dopiero przed rokiem mniej więcej ostatni Mohikanie „Zarzewia” zbliżyli się i weszli do

współpracy... z p. Skierskim, a wcielając wydawnictwo „Drogi Polski”, wywiesili na niem hasło „centrowości”. Że „centrowość” nie jest i nigdy nie może być myślą, programem, światopoglądem politycznym, tego bliżej rozstrząsać nie trzeba a wybory w listopadzie 1922 r., najdowodniej wykazały, że społeczeństwo takiej ideologii nie zna i... nie chce.

Doktrynerizm mylowy i arystokratyczna niechęć popoślitowania się w twardej codziennej walce o indywidualność duchową i charakter polityczny państwa — każe zdolnym redaktorom „Drogi Polski” z donkiszotowym nieco uporem walczyć w dalszym ciągu o fikcję centrowa.

A szkoda! Pierwszy rocznik „Drogi Polski”, tych 12 spotych zeszytów, to — mimo wszystko — znaczna suma wysiłku intelektualnego, to niedający się lekceważyć dorobek umysłowy jedostek naprawdę wartościowych, pragnących służyć państwu.

Ileż wart cieższą byłaby ich praca, oparta o powagę i potęgę jasnego, świadomego prawdziwych dróg Polski programu politycznego.

Książka polska i czytelnicy.

W pewnej wypożyczalni książek, będącej instytucją publiczną, której klientela składa się głównie z młodzieży, zauważyłem zjawisko, bardzo smutnie świadczące o kulturze naszej młodzieży szkolnej, a więc i o kulturze całego społeczeństwa. Przeglądając książki, wypożyczone na miasto, przekałem się, iż mnóstwo książek jest bez miłosierdzia pobazgranych, poplamionych, że aż nieprzejmnie książkę taką czytać. Dowodziłoby to, że wykształcenie szkolne nie zawsze idzie w parze z większym szacunkiem dla książki, zwłaszcza będącej własnością publiczną. Stwierdziłem przytem, że ten nałóg bazgrania po książkach jest nietylko właściwością uczniów szkół średnich, ale i młodzieży akademickiej, co z wielkim ubolewaniem zaznaczam.

Książka z wypożyczalni publicznej czy prywatnej służy do wszystkich: robi się na niej zadania matematyczne albo rachunki gospodarskie, czytelnicy ćwiczą się na niej w rysowaniu i kaligrafii, ostrzą swój dowcip, wypisując mniej lub więcej niewybredne koncepty i zaopatrując je w sprośne rysunki, używają książki do korespondencji miłosnej, wypisują różne uwagi o autorach lub osobach, występujących w powieści, albo nawet podają obszernie oceny i recenzje z książek, prowadzą polemiki literackie lub polityczne, przy czem podkreśla się często całe ustępy wiersz za wierszem. I gdyby jeszcze robiono to cłowkiem zwykłym, ale często różne tego rodzaju niewłaściwości i bezczeszczenia wypisuje się atramentem lub ołówkiem chemicznym. Wytrzeć tego nie można, więc trzeba to albo pozalepiać papierem, albo książkę wyrzucić na makulaturę. Można by na ten temat napisać obszerną rozprawę. Brak poszanowania dla książki wśród młodzieży, zwłaszcza dla książki z czytelnicy publicznej, jest przerażający. Kola rodzicielskie i nauczycielskie

powinnyby zwrócić na ten smutny obraz bacznieszą uwagę.

Ale trzeba być sprawiedliwym. Musimy więc stwierdzić, że wypożyczalnia, o której mówimy, ma znaczny procent młodzieży żydowskiej, która w niszczeniu książek w opisany sposób odgrywa rolę prowokującą. Mówimy to bez uprzedzeń i potrafimy to udowodnić faktami.

Mam przed sobą kilkanaście nie najbardziej zabazgranych książek i oto, co w nich znajduję.

We wszystkich książkach, gdzie mowa jest o żydach, i gdzie wyraz „żyd” wydrukowany jest przez małe „ż”, tam nawet, gdzie nazwy innych narodowości autorzy podali przez małe litery — wszędzie skrupulatnie poprawiono atramentem małe „ż” na duże, brzczem naturalnie nie obeszło się bez poplamienia całej książki. Jest to więc bardzo jasna wskazówka dla nas Polaków, abyśmy naród żydowski w należytej miłości estymie. Czuć w tem wyraźne ostrzeżenie: „Nie pozwolimy się lekceważyć!”

W jednej z tych książek czytelnik polski, zauważywszy te poprawki, wypisuje na czele książki: „Autor może mądrzejszy od tego, który śmiał poprawić „ż” na „Ż”. Miałby rację, gdyby zamiast „żyd” napisał „parch”.

W książce Świecieckiego p. t. „Historia literatury żydowskiej” w ustępie: „Palestyna zachodnia składała się w owych czasach z prowincji...” jakiś gwałtowny sionista w wyrazie „składała” wykreśla atramentem „ła” i dopisuje na marginesie ołówkiem czerwonym „Palestyna jest!” Naturalnie polski czytelnik w ten niedorzeczny sposób sprowokowany uważa za właściwe także zabrać głos i dopisuje: „Obyście się jaknajprędzej tam wynieśli!”

Rozprawkę Wincentego Lutosławskiego p. t. „Początki filozofii greckiej” pan Leon Keller (podpisał się!) bez

miłosierdzia pobazgrał, zaopatrując ustępy dla siebie niesympatyczne taktiką dopiskami: „Głupi hafwan!” — „Lutosławski wielki idiota!” — „Blażnierska filozofia!” — „Mistycyzm (Lutosławskiego specjalnie) głupstwo kolosalne i idiotyzm!” i wielu innymi w podobnym guście.

Powieści Ariara Gruszeckiego o żydach wyprowadzają czytelników żydowskich z granic umiarkowania. Są one pobazgrane i pokreślone w sposób obrzydliwy. W pow. „Litwackie mrowie” bohater żyd rosyjski Sasza, studiujący talmud, wypowiada taką myśl: „Cóż dziwnego, że nas wszystkie narody nie cierpią, gdy brakuje nam wszelkich zasad etycznych względem innych nieobrzezanych?” Czytelnik żyd wypisuje na boku: „Autor kłamie! nieprawda! nieprawda!” Wszelkie wyjątki z talmudu, podawane przez autora, są zaopatruwane uwagami, starającymi się zaprzeczyć im lub je osmieszyć, n. p. w guście tego: „Baiki z tysiąca i jednej nocy!” — „To nie zgadza się z zasadami wiary żydowskiej!” albo i taktami, których tu powtórzyć nie można, a które należało zaraz z książki powycierać lub zamazać.

W powieści Jeske-Choińskiego „Bez wyboru”, gdzie autor bardzo krytycznie przedstawia życie pewnego odłamu szlachty polskiej i gdzie wszelkie komentarze ze strony czytelnika są już zupełnie zbyteczne, jakaś żydówka całą książkę zaopatrzyła w różne pogardliwe lub obelżywe uwagi, więc n. p. „Polskie wychowanie!” — „Polskie dziady!” — „Polische Wirtschaft!” — „Polskie bydło!” itd.

Powieść „Głupiec”, napisana przez znanego autora „Tunelu” Niemca Kellermana, czytana przez oba odłamy czytelników, dała również żydom sposobność do gwałtownego wystąpienia przeciw nam. Występuje w niej antysemita niemiecki, który wypowiada m. in. takie zdanie: „Precz z żydami, albowiem ci wysysają krew germańską!” — Jakiś szowinista żydowski, nie licząc się wcale z tem, że zdanie to wygłosił Niemiec, że książka napisana przez Niemca, więc jeśli uczuł się tem dotknięty, mieć może o to pretensję tylko do Niemców, a nie do nas — przekreśla atramentem w owem zdaniu wyraz „żydami” i wypisuje u góry „Polakami”. Czy nie wspaniałe, to dowód wściekłej do nas nienawiści żydowskiej? Oczywiście postępek ten i głupi i barbarzyński wywołuje wśród czytelników polskich zupełnie zrozumiałą reakcję i następuje odpowiednia to odpowiedź, która znów sprowadza replikę jeszcze ostrzejszą itd. w nieskończoność, aż wszystkie pustelniejsza w książce zostaną zabazgrane, a biedna książka polska, zupełnie niewinna, pada ofiarą zawziętej polemiki.

PIOTR LOTI.

36)

Ramunczo.

przełożyła z francuskiego

Alina Zborowska

(Ciąg dalszy.)

XXIV.

Tymczasem Franciżkę dziwiło niewytłumaczone zachowanie się syna, który pozornie nigdy nie widywał Gracjoza, a nawet o tem nie wspominał. To też gdy w niej samej zbierał się smutek z powodu tak blizkiego wyjazdu na służbę wojskową, śledziła w milczeniu, z cierpliwością wieśniaczki.

I stanęła przed nim pewnego wieczora, jednego z ostatnich wieczorów, gdy wychodził tajemniczo i pośpiesznie na długo przed godziną nocnej wyprawy przemysłowej — i patrząc mu prosto w oczy zapytała:

— Gdzie idziesz, mój synu?

A widząc, że odwraca głowę zaczerwieniony i zakłopotany, powzięła nagłą pewność:

— Dobrze, teraz wiem... O! wiem...

Była jeszcze bardziej niżeli on, wzruszona odkryciem tej wielkiej tajemnicy... Żeby to nie była Gracjoza, żeby to szło o inną dziewczynę. — nawetby przez myśl jej nie przeszło, była na to za przenikliwa. Więc budziły się jej chrześcijańskie skrupuły, sumienie

przerażało się złem, które mogli oboje popełnić. — podczas gdy równocześnie w głębi jej serca wyrastało uczucie, którego wstydziła się, jakby zbrodni: jakaś dzika radość... Bo wreszcie... jeżeli dokonało się ich cielesne połączenie, to syn jej mógł być pewnym takiej przyszłości, o jakiej dla niego marzyła. Zresztą znała na tyle swego Ramuncza, aby wiedzieć, że się nie zmieni i że Gracjoza nigdy nie opuści.

Tymczasem przedłużało się między nimi milczenie, a ona wciąż stała przed nim, zagradzając mu drogę:

— Co wyście razem robili? — zdecydowała się zapytać. — Powiedz mi prawdę, Rajmondzie, coście złego zrobili?...

— Złego?... Och! ależ nie, moja matko, nic złego, przysięgam ci...

Odpowiadał nierozdrażniony zupełnie pytaniami, wytrzymując wzrok matki na swych dobrych, szczerych oczach. Było to prawdą, zresztą i ona temu uwierzyła.

Ale ponieważ dalej stała naprzeciw niego, z ręką na zasuwce drzwi, rzekł z tłumioną gwałtownością:

— Mam nadzieję, że nie przeszkodzi mi tam iść, skoro wyjeżdżam za trzy dni.

Wtedy wobec tej młodej zbuntowanej woli, uciszyła w sobie matka wrzawę sprzecznych myśli, spuściła głowę i bez słowa usunęła się, aby pozwolić mu przejść.

XXV.

Był to ich ostatni wieczór, bo przedwczoraj w merostwie w Saint-Jeande-Luz podpisał nieco drżącą ręką zaciągnięcie się na trzy lata do drugiego pułku spiesznej marynarki, stojącego w jednym z północnych portów wojennych.

Był to ich ostatni wieczór, — więc powiedzieli sobie, że przeciągną go dłużej niż zwykle. — „do północy” — postanowiła Gracjoza — do północy, będącej na wsi godziną niewłaściwą, czarna, po której niewiadomo dla czego, wszystko wydawało się małej narzeczony bardziej poważnym i występnym

Mimo gorącego pożądanego zmysłów, nie przyszło żadnemu z nich na myśl, aby pokusić się o coś więcej podczas tego ostatniego spotkania, pod naciskiem wyjazdu.

Przeciwnie, w tak poważnej chwili pożegnania czuli się jeszcze niewinniejszymi: tak kochali miłością wieczną.

Co prawda mniej byli przezorni, bo nie potrzebowali zabezpieczać sobie jutra, odważali się rozmawiać tam, na swej ławce zakochanych, czego dotychczas nigdy jeszcze nie robili. Mówili o przyszłości, o przyszłości, dla nich tak dalekiej, bo w ich wieku trzy lata wydała się bez końca. Za trzy lata w chwili jego powrotu, ona miałaby

dwadzieścia lat; więc gdyby jej matka nadal upierała się stanowczo przy odmowie, to po roku czekania skorzystałaby Gracjoza z praw pełnoletniej córki; była to między nimi rzecz umówiona i zaprzysiężona.

Bardzo ich zajmowały sposoby porozumiewania się podczas długiej nieobecności Rajmonda: wszystko było między nimi tak skomplikowane z powodu przeszkód i tajemnic... Arroszkos, ich jedyny możliwy pośrednik, przybiecał wprawdzie pomoc, ale był tak zmienny, tak mało pewny!... Mój Boże, gdyby im jego zafrakto!... A naco czy zgodziłby się pośredniczyć w przesyłaniu zapieczętowanych listów, bez czego pisanie nie byłoby już żadną przyjemnością? — Za naszych czasów, kiedy komunikacja jest łatwa i stała, niema już wcale takich zupełnych rozłączeń, jak to, które wkrótce miało nastąpić między nimi; mieli pożegnać się bardzo uroczyście, jak żegnali się dawni kochankowie z owych czasów, kiedy istniały kraje bez poczty, odległości budzące trwogę. Błogosławiona chwila powtórnego zobaczenia wydawała się im daleko za swiatami, odsunięta w przestrzeni czasu; jednak przez tę wiarę, jaką pokładali w sobie wzajemnie, spodziewali się jej ze spokojną pewnością, jak spodziewają się życia w niebie ludzie wierzący.

(C. d. n.)

Książka B. Dyakowskiego „Patrol beskidzki” kończy się „Rota” Konopnickiej. Jakiemuś żydowi, przyjacielowi katolików pruskich, bardzo to się nie podobało, przekreśla więc cały wiersz i pod spodem pisze „Niech żyją żydzi!” — Czytelnicy polscy odpowiedzieli na to napisami „Niech żyje Polska!” a gdy na to prawdopodobnie żyd albo może i ukraińiec napisał coś obelżywego, co zostało zamazane, — znajdujemy wreszcie napis „Niech żyje Polska — niech zdechnie Ukraina i niech zdechną żydzi!”

Oto, do czego doprowadza prowokacja żydowska!

E. Kański.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 12 lutego.

TEATR WIELKI.

Poniedziałek 12 luty o godz. 7. „To co najważniejsze”, komedia w 4 akt. Jewreimowa.

Wtorek 13 luty o godz. 7 „Onegin”, opera Czajkowskiego (gość. wyst. Pawłowski i Popowa).

Środa 14 luty o godz. 7 „Lohengrin” opera w 3 akt. Wagnera.

TEATR MAŁY.

Poniedziałek 12 luty o godz. 7 „Czy jest co do ocenia”, komedia w 3 akt.

Wtorek 13 luty o godz. 7 „Zabawa w miłość”, komedia w 3 akt. Kiedrzyńskiego.

Środa 14 luty o godz. 7 „Zabawa w miłość”, kom. w 3 akt. Kiedrzyńskiego.

TEATR NOWOŚCI.

Poniedziałek 12 luty o godz. 7 „Za dawnych dobrych czasów”, operka w 4 akt. Stolza.

Wtorek 13 luty o godz. 7 „Bajadera” operetka w 3 akt. Kalmana.

Teatr świąteczny APOLLO: Dziś „Sodoma i Gomora”, w gł. roli Lucy Derraine. 754

— Tow. Naukowe we Lwowie. Posiedzenie Wydziału histor.-filozof. odbędzie się we wtorek dnia 13. bm. o g. godz. 5 popoł. w Pracowni Biblioteki Zakładu nar. im. Ossolińskich. Porządek dzienny: 1) Czł. czyn. prof. dr. Władysław Abraham: Małżeństwo przez kupno w dawnym prawie polskim. 2) Wybory członków. Nagrody.

— Ważne Zebranie Akad. Koła TSL. odbędzie się w poniedziałek dnia 12 b. m. o godz. 6 wieczór w sali Czyt. Inż. Akademickiej (ul. Łozińskiego 7); w razie braku kompletu w pół godziny później w tej samej sali.

— Z poczty. Z dniem 15 utego br. zwija się agencję pocztową w Kałarówce pow. Skafat, a okręg jej dyrekcji, tj. gminę kałarówka z przysiółkami Wachwańce i Kręciłów, dalej gminy i obszary dworskie: Wołica z przysiółkami Nadwołica i Koziłna z przysiółkami Bilka i Hawryłów. Ważny przydział się do zamieszczenia okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Tlustem.

— Dziwne zarządzenie. Od dwóch lat istniało we Lwowie „Stowarzyszenie agentów policyjnych w Małopolsce” — mające przedewszystkiem na oku cele humanitarne. Wspomagało wdowy i sieroty po zmarłych agentach, ni sło pomoc pieniężną chorym — słowem było pożyteczną nad wyraz instytucją — z własnym szpitalem. Z nie wyjaśnionych przyczyn władze policyjne rozwiązały to wyłącznie dobroczynne stowarzyszenie.

— Zamach samobójczy. Wczoraj w południe targnęła się na życie w mieszkaniu przy ul. Zyblikiewicza 12, mieszka Bolesława Rübena, zażywający 20 proszków weronalu. W stanie nieprzytomnym przewoził Pogotowie Ratunkowe desperatkę do szpitala. Powód z mchu samobójczego nieznany. Rübena od kilku dni opowiadała, że położy kres swemu życiu.

— Echa wypadku przy ulicy Gródeckiej. Donosiliśmy wczoraj o wypadku, który zdarzył się w sobota wieczorem

przy tej ulicy. Bliższe dochodzenie wykazało, że Tadeusz Le wina, uczeń V. kl. szk. Iy. jednej, ujadł na ulicy, doznał ciężkich obrażeń wewnętrznych i leżąc obok toru tramwajowego, nie mógł się dźwignąć. Motorowy wstrzymał wóz i w ten sposób zapobiegł przejechaniu nieszczęśliwego chłopca.

— Wyjątkowa nędra. Na ul. Lyczakowskiej l. 67 w ruderze bez drzwi i okien mieszka b. nauczycielka muzyki Józefa Toczyska. synowa członka

Rządu Narodowego, który w r. 1853 dał życie a ojczyznę a Cytadeli w Warszawie. Po stracie męża, prywatnego i rz. duka p. Toczyska utrzymywała się z fortej muzyki. Dziś od kilku lat sparalizowana, walczy z najskramniejszą nędzą, zdana na łaskę nie o wiele od niej bogatszych sąsiadów. Polecamy tę nędzę inteligentnej opinii Czytelników, Administracja zaś „Słowa Polskiego” chętnie zapośredniczy w zbieraniu zapomóg.

Lwów żąda redukcji szynków i wydalenia obcokrajowców.

Dwie największe bolączki społeczno dnia dzisiejszego, bolączki tak rażące, że zajęły się nimi władze państwowe, choć mniej wyrobione i młodsze od swego społeczeństwa, a to: walka z alkoholem i wydalanie falangi uch. dż. ców, były przedmiotem wiecz. odbytego wczoraj w południe w sali „Gwiazdy”. Olos społeczeństwa polskiego we Lwowie jest tem bardziej aktualny, że pokatne intrzygi i konszachty bez przerwy pracują nad obaleniem obu zawiennych zamierzeń.

Po zagajeniu wiecz. przez dra Opitńskiego i wyborze prezydium w osobach pp.: nż. Tatarzyńskiego, drowej Stenzlowej i prof. Walczaka, tudzież jako sekretarza p. Langego, przemieł do licznie zgromadzonych redaktor Opioła. Mówił o redukcji szynków.

Korzystając z obecności żydowskiego szynkarza p. Arnolda w sali, mowca rozpoczął z nim towarzyską pogawędkę na temat redukcji szynków. Oczywiście w porawęcej tej p. Arnold nie wiele miał do gadania. Słuchał wywodów i kiwał zgodliwie głową, podczas gdy sala zaplakała się ze śmiechu nad kłopotliwymi złośliwościami referenta lub gorąco wyrażała solidarność z jego argumentami. Do i któż może nie zgodzić się na to, że 418 szynków we Lwowie, więcej niż mamy kościołów, fabryk, szkół, szpitali a nawet dobrze prosperujących warsztatów rzemieślniczych, to jednak stanowczo za wiele. Kto mówi o kolizji ustawy redukcyjnej z ustawami austriackimi, na podstawie których szynkarze dziś wykonują swój zawód, winien raczej życzyć sobie takich dodatków w ustawie, by nie pozostawiała żadnych wątpliwości w tym względzie. W szerokiej masach nie budzi zeszła ustawa żadnych wątpliwości, bo jestto ustawa polskiego Sejmu suwerennego. Względy humanitarne nie mogą ustawić stanąć na przeszkodzie, bo najbiedniejszy z szynkarzy ma więcej majątku, niż jakikolwiek proletariusz, żyjący z pracy mózgu, a „krzywdę” szynkarzy dostatecznie usprawiedliwia jedna lza żony robotniczej lub jedna dziewczyna, która z szynku wyjdzie prostytutką. Względy fiskalne są również niezasadnione, bo więcej niż rząd ściąganie podatków alkoholowych, wydać musi na szpital, więzienia i domy warjatów przepiżnione ofiarami alkoholu. Bunt szynkarzy przeciwko ustawie, społeczeństwo polskie należyście odprze.

O drugiej bolączce, t. j. walce z napływową falangą ludzi wschodnich, mówić przekonująco mceas dr. Borowiec. Sprawa ta, podobnie jak poprzednia, nie jest wyłącznie sprawą rządu. Obchodzi ona c le społeczeństwo, bo całe społeczeństwo musi żywić te setki tysięcy ludzi, którzy nie sieją, nie orzą, nie pracują, a żyją przecież nie z mianu niebieskiej. Głupi byłby ojciec, któryby nabrał do domu tyle sierot obcych, by własne dzieci negocował z mieszkaniem, zwłaszcza, gdy te „sieroty” przyjeżdżają do nas obciążone złotem i brylantami i przy pomocy pieniędzy utrudniają egzystencję tubylcom, demoralizują społeczeństwo, nieproduktywnie chleb jadają, mieszkania zabierają, a zjawia się z nimi „lux ex Oriente”, lecz żagiew płonąca. Zalew naszego państwa przez obcych jest kwestją groźną i społeczeństwo musi swemu młodemu państwu dorozmódz w przeprowadzeniu zadania, któ-

re już przeprowadziła u siebie Francja, Rumunia, Czechy, Węgry a nawet Gdańsk. Wykonania raz wydanego rozporządzenia, które pod wpływem konszachców jest zachwiane, domaga się etyka, moralność i powaga naszych władz.

Nad oba referatami, które są przyjęcia burzliwymi, gorącymi oklaskami, wywiązała się dyskusja.

Przemawiał p. Lagocki, p. Bartel, 67-letni krzepki starzec, a przeszli 20-letni elementy, dalej p. Heller, p. Skoczylasowa, p. Opieński, p. Stenzel, p. Thumen, zabral też głos p. Arnold, który ku wesołości zebranych, wyraził swą pełną solidarność z wywodami redaktora Opioła, potępił szkodliwość alkoholu, lecz — doszedł do wniosku — że dopóki nie znieśe się wszystkich szynków, szczęśliwa redukcja chyłła tylko celu, więc... nie potrzeba jej przeprowadzać. Odpowiedział mu na to red. Opioła, a p. określiwszy potrzebę stopniowania walki z alkoholem, zakończył.

— Ja nie chcę znosić teraz wszystkich szynków. Chcę tylko, żeby ich zostało nie więcej, jak 114!

Po dyskusji przyjęli zebrani przez akklamację następującą rezolucję:

1) Zebrani dnia 11 lutego br. na wiecz. w „Gwiazdzie” w olbrzymiej ilości obywateli i obywa elki miasta Lwowa, powodowani troską o zdrowie i moralność społeczeństwa polskiego, domagają się kategorycznie zastosowania ustawy państwowej o redukcji szynków w całej rozciągłości, bez kompromisów i bez przekraczania terminu ustawą przewidzianego.

2) Zebrani na wiecz. obywatele polscy protestują, jak najenergiczniej przeciwko temu, by termin wysiedlania osób narodowości niepolskiej i nie posiadających obywatelstwa polskiego — przez jakąkolwiek władzę wbrew ustawie i rozporządzeniom rządowym był przesuwany, jak to miało miejsce w sprawie wysiedlenia, gdy na skutek interwencji posłów żydowskich i uzyskanych przez nich od rządu obecnego koncesji w zamian za pokrycie tegoż rządu — termin wysiedlenia przesunął to do 15 kwietnia 1923, a nawet dłużej.

3) Obywatele polscy miasta Lwowa protestują głośno i jaknajbardziej stanowczo przeciw nieoszanowaniu przez władze i odpowiedzialne czynniki zasad konstytucyjnej naszej i wydanych przez Sejm i Rząd ustaw i rozporządzeń, co w równym stopniu dezorganizuje naród, i państwo jak inflacja obcych elementów i kompromisy z wrogami społeczeństwa. Społeczeństwo polskie nie dopuści, aby kosztownego odbywały się targi i aby robiono koncesje i ustępstwa ze względów egoistycznych i politycznych dopuszczających planom rządów, nie posiadających zaufania u polskiej większości społeczeństwa.

IV. Zebrani żądają, by w przyszłości udzielano koncesji szynkarskich tylko elementom powymym, inwalidom, kooptatywom i rodzinom ubogim.

V. Kobiety polskie oświadczają, że w razie nie zamknięcia szynków w terminie, ustawą określonym, kobiety same wzięją się do reformacji ustawy.

Dla zaimplementowania powyższych postulatów władzom uda się dziś w południe do wojewody Grabowskiego specjalna delegacja, w której wchodzi pp.: Bartel, Opioła, Skoczylasowa, Borowiec tudzież prezydium wiecz. (k)

— Włamanie w śródmieściu. W noc z soboty na niedzielę włamali się do sklepu Salomona Małbama, przy ulicy Rutowskiego l. 16, jacyś niewyśledzeni sprawcy po wybitcu na podwórzu otworu w murze. Złodzieje wynieśli ze sklepu zwoje srebro wartości 6 milion mk. Dochodzenia w toku.

— Znaczna zguba na balu. Na sobotnim balu w Kasynie, zgubiła p. Aniela Kownarska złoty broszkę z dużą perłą i brylantami — wartości 3 milj. mk.

— Krwawy napad. Do mieszkań Pawła Sytnika i jego brata Grzegorza, palaczy kolejowych, przy ul. Kordeckiego, przybył wczoraj wieczorem Marjan Kryłowski i zapytał o ich sublokatorkę a swą narzeczoną. Nie zastał jej jednak w domu, wobec czego wyszedł i na podwórzu oczekiwał jej powrotu. Po chwili Paweł Sytnik zauważył czatującego przed drzwiami Kryłowskiego i zagadnął go, dlaczego pozostaje pod jego mieszkaniem. Wówczas Kryłowski rzucił się na Sytnika i zadał mu nożem dwie rany w nogę. Na krzyk brata wybiegł z mieszkańca Grzegorz Sytnik, którego awanturnik również uraził nożem, raniąc go dwukrotnie w rękę. Pogotowie Ratunkowe opatrzyło obu zranionych Sytników za pastnikiem zaopiekowała się policja.

SPRAWY MIEJSKIE.

For dowozowy do rzeźni.

Miejska komisja rzeźniarska oświadczyła się na ostatnim posiedzeniu, zgodała z wnioskiem Magistratu, za proponowaniem Ministerstwu kolei dzierżawy toru kolejowego z dworca. Podzaimcze do rzeźni miejskiej, który stanowią własność gminy, za czynszem rekognicyjnym 2 tysiące Mk rocznie. Rząd miałby się zobowiązać do dalszego prowadzenia ruchu na tym torze na własny rachunek, bez jakichkolwiek świadczeń ze strony gminy, do prowadzenia z tego toru osobnych rachunków i do należytej konserwacji budynku stacyjnego i toru. Z ewentualnych zysków miałaby gmina otrzymywać 10 procent.

Podwyżka opłat cementarnych.

Sekcja IV. Magistratu uchwaliła podwyższyć opłaty cementarne o 100 procent więcej.

□ TURKA nad Stryjem. Zachowanie się ludności żydowskiej w czasie poboru wojskowego nie było wcale w naszym powiecie inne, niż gdzieindziej. Wywołało też ono ogromne oburzenie miejscowej polskiej i ruskiej ludności. Opowiadają powszechnie, że lekarz wojskowy, który przeprowadzał u nas pobór, otrzymał z D. O. K. Przenosi „Wilk von oben”, by nie brać żydów do wojska. Żydzi też do poboru dobrowolnie nie stanęli do synów trzech żydowskich szynkarzy z Borymi, dopiero po pewnym czasie siłą dostawiono do poboru. Ci żydzi, którzy zostali pobrani do wojska, nie zgłosili się w dzień stawienia wa do swych pułków. Matcwa żydowska ilustruje następujący wypadek: Przesłuchiwany w tut. sądzie pewien żyd B., pytany o lata, podaje, że ma lat 24, jakkolwiek przed pół rokiem, a więc przed zażądaniem poboru, w tej samej sprawie zeznał, że ma lat 10; w końcu przestał się sądziemu, że dla uniknięcia poboru wojskowego postarał się o fałszywą metrykę. Takim to postępowaniem wóców oburzeni są chłopci, którzy głośno mówią, że do wojska żydów niema, a do przywilejów i koncesji wszelkiego rodzaju i pierwsi rząd, zdać się widocznie żydów popiera.

Ze wsi Jawiry, w turczańskim powiecie, donoszą, że przybył tam poseł ludowcowy, Targowski, aby ulagodzić chłopów a raczej dr. bna tamtejszą szlachtę z powodu zatwierdzonej przez Główny Urząd Zemski kontraktów tamtejszych sprzedarzy ziemi, obiecywał swoją protekcję w uzyskaniu od nowonaradców, nieco grunów dla odszkodowań, a prosił także bardzo, aby nie wnosili skargi do Trybunału administracyjnego. — Oto obrazek działalności agr. rnej ludowców.

**Na Dom Akad. Stud. Med.
Wef. we Lwowie.**

Na konto PKO. 151.707 złożyli:
Tow. śpiewacze „Lira” w Ciecchocinku 300.000 mkp., Pol. Bank Przem. we Lwowie 320.470, St. Zborowski, kier. biura targowego 68.990, Urzędnicy PKKP. we Lwowie 46.400, A. Goldmann drukarnia, Książnica Polska, Przeds. gór. J. i G. Goldman w Borysławiu, Kom. Gosp. 11 p. art. pol. w Stanisławowie i A. Frenkel w Przemyślu po 20.000, Szkoła Of. Wojsk Tab. 15.427, Zrzeszenie prac. PKKP. w Tarnopolu 11.000, Miejska kanc. egz. 10.400, dr. M. Billig, dr. Janowiec Dudczyński, Dom Handl. A. Pfuetzner, Mr. Ph. F. Dewehy, Gaz Ziemiński z ogr. por. L. Hożowski, ks. Jakubowski, M. Krzyżanowski, D. Kasprzycki, gen. Robert hr., Lamezan-Salinus, „Lektor”, dr. W. Stesłowicz, M. Rozumiłowska, A. Szczepan, M. Steinhans, dr. K. Trawiński, Tow. gosp. wsch. Małopolska, Ottomar Tannenbaum, Lek. Wet. St. Chmurka, Od Wef. Związku Lek. Wet. w Tarnopolu, Pfitz Trapp, L. Urbański, M. hr. Załuski, Z. Stufbecki, w Dolach biskupich, L. Schoenfeld w Borysławiu, Por. Lek. Wet. J. Markowski i E. Kanarek właśc. dóbr Załanów po 10.000, Grupa Urz. Kop. „Tryumwirat” w Sławatowie 8.500, Insp. skarbowy Lwów 7.200, Urzędnicy Kamieniołomów w Trembo-wli 6.000, B. Kichmger 5.520, B. Boho-siewicz, dr. W. Dziedzic, dr. W. Godlewski, Izba Lekarska, Księg. Pol. B. Pułkiewicki, dr. K. Łaz, Naczelni-ctwo Straży poż. miast, Reklama Pra-

sowa, K. Szostakiewicz, S. Sicher, dr. Stobiecka, dr. J. Selzer, E. Seeger, Zarząd główny Związku chłopów włoś., Ludwik Gerstmann, W. Jaskulski, ap-teka, M. Szankowskiego w Tłumaczu, Koncern naftowy „Dąbrowa” w Bitko-wie po 5000, inż. pntk. WP. E. Bisans, IV. rok „C” filii Państw. Sem. Naucza Zetńskiego, W. Bieniewscy, F. Nawra-ti i Marceja Rukser po 3000, J. Tu-rzyńska naucz. w Krzemieńcu, Fali-mowska, J. Kleinbergerówna w Muży-łowiu, L. W. Podlewska, K. Szember-ski, L. T. Skrzypek po 2000, F. Szalaj-dewicz, cukiernia B. Szepieniec w Ry-manowie, E. Buchta w Meryszczowie, dr. R. Breiter, E. Czerwiński w Łe-czycy, drukarnia J. Łazora w Prze-myślu, J. Quest po 5000, K. Pietraika 2500, dr. W. Arnold, M. Boryczkówna w Rudniku, dr. Fialkowska Arnoldowa po 2000.

Najnowsze zdobycze lotnictwa.

Wedle informacji generała Patricka, szefa lotnictwa wojskowego St. Now Zjednoczonych, używa się obecnie do napełnienia balonów sterowych „helium”, co umożliwia odbywanie długich lotów bez konieczności zatrzy-mywania się po drodze celem zaopie-trzenia się w potrzebny gaz. Generał Patrick oświadcza, że jednorazowe napełnienie balonu gazem „helium” wystarcza dla odbycia nim przelotu aż do bleguna północnego i z powrotu m. Balony takie mogłyby zatem być uży-te jako „holowniki” clem prze rans-portowania kilku aeroplanów aż pod biegun, a to dzięki specjalnemu urza-

dzeniu, pozwalającemu na przymoco-wanie aeroplanów pod balonem.
Równocześnie dochodzi wiadomość o nowym wynalazku amerykańskim, stanowiącym zupełny przewrót w do-tychczasowym lotnictwie wojskowym. Oto wedle oświadczenia gen. Patrika można będzie wysyłać całe eskadry lotnicze, bez pilotów, aż na odległość 300 mil. Każdy aeroplan zaopatrzony będzie w specjalny mechanizm samo-czynny, dzięki któremu w pewnej, z góry oznaczonej chwili, z aeroplanu spadać będą bomby eksplodujące. (r.)

W Administracji naszej złożyli:

Na Bratnią Pomoc w Gdańsku. P. Lysakowski Zygmunt 5000 mk.
Na ociemniałych inwalidów W. P. Szkoła św. M. Magdaleny II. kl. A 5140 k.; Wojciech Chłopiński 10000 mk.; Antonina Sikorska 5000 mk.; Ja-mina Seretkova 5000 mk.; S. M. 1000 mk.
Na cukier dla dzieci „Ochrony Dzie-cka” złożyli na rece p. Kostjukówny: Władzio i Tadzio 10000 mk.; Inż. Adam Opolski 20000 mk.; Dr. Baum. Orl z Wiednia 10000 mk.; Jadwiga Moszyń-ska 5000 mk.
Na cmentarz „Obrońców Lwowa”. Gemburzewscy, zamiast kwiatów na trumnę śp. Marii z Kopskich Grossma-nowej 5000 mk.
Na Pomnik Tragedji. Zamiast kwia-tów na trumnę śp. Niwadowskiego, Antoniowie Sokołowscy 5000 mk.; T. A. 1000 mk.
Na II-gi Dom Techników. Helena

i Kazimierz Łaszy 10000 mk.; Nieprzy-jęte honorarium od p. A. R. z powodu A. F. 12800 mk.; Zofia Krzakowska w 3-cią rocznicę śmierci ojca swego, Piotra Kopy tyńskiego, inżyniera cy-wilnego 10000 mk.
Na Kaplicę Orłat. W dniu p. Ferdynanda Szczyrkiewicza p. Piotr Wola-szak 5000 mk.
Na wdowy i sieroty po Obrońcach Lwowa. Tadeuszowie Muszyńscy 2000 mk.; Helena Lemiszewska, zamiast kwiatów dla śp. Anny z Czółów-Kurowej 5000 mk.; Gemburzewscy 5000 mk.; Wiel. pol 250000 mk.; Józef Mu-ller imieniem Dr. D. Soła przy odbio-rze depozytu 5000 mk.; Na tow. „Opie-ka” młodzieży we Lwowie 5000 mk.
Na Komitet pomocy dla inteligencji. W rocznicę śmierci śp. męża Karla Leibocheiga, sędziego apelacji, składa żona 50000 mk.
Na przytulisko św. Józefa. Anto in. Sikorska 5000 mk.
Na przytulisko Braci Albertów. Wik-tor Jaremcowicz, zamiast kwiatów na trumnę swej siostry śp. Michaliny Kambaczowej 5000 mk.; Ks. Maria i Jakubowski, były kapłan wojskowy, inwalida i obrońca Lwowa, kawaler Krzyża Walecznych, 5000 mk.
Na fundusz stypendyjny im. śp. Dra Franciszka Chomiczkiego. W. Budzyń-scy 10000 mk.; Dr. Dawidowiczowie 10000 mk.; K. Gólczewscy 10000 mk.; E. Hilezerowie 10000 mk.; M. Stachie-wiczowa 5000 mk.; S. Stachiewiczowa 10000 mk.; St. Wasylewski 10000 mk.

OGŁOSZENIA

OD niepamiętnych czasów zastępowali Zachodnią Małopolskę Żydzi i socjaliści. Dziś ludność polską prastarego Krakowa zastępują dwaj pestowie i dwaj senatorowie narodowości polskiej, chrześcijanie.
747 **Sprawilo to przywrócone sumienie polskie a w nieostatniej mierze „Goniec Krakowski” budząc ducha narodowego. Czytajcie go!**

Tacki cukierniane
Z czystej białej tektury o jak najstaranniej-szem wykonaniu w 25 najrozmaitszych for-mach, różnej wielkości, w każdej ilości po najniższych cenach z natychmiastową do-stawą do nabycia w jedynej polskiej fabry-ce „Primus” Lwów Na B. kach 1. 11, albo w głównym składzie papieru ul. Wałowa 5.
Cenniki na żądanie. 669

Związek Ekonomiczny
746 **Kółek Rolniczych Mickiewicza 26.**
Sprzedaje wagonowo i na worki mąkę pszenną, ży-tnią i różne kaszy po cenach konkurencyjnych.
Zarządca ze szkołą rolniczą w Dubla-nach i praktyką zagraniczną obznajomiony gruntownie z wszelkimi ga-żetami gospodarstwa rolnego, lat 45, zo-naty. Polak poszukuje posady. Adres przy-jmuje z grzeczności Józef Hurrak, Sambor, Kopernika 37. 728

Bandanlet 24HP w doskonałym stanie luksusa w karoserji, wsku-ték choroby tania sprzedam. Informacja z grzeczności da „Automotor” Kopernika 54, 700
Kapelusze najnowsze poleca przera-bia modnie, tania magazyn Eu-genji Drojowskiej, Lwów, Halicka 20, II. p.

Maszyny do obróbki metali:
Tokarki egal. od 1-3 mtr.
Hewolwarki, Grezarki uniwersalne,
Wiertarki, Gwinciarzki,
Heblarki, Shapingi,
Nożyce, Sztance, Szlifierki,

Maszyny do obróbki drzewa:
Strugarki, Dykciarki i Wyrównarki,
Strugarki kombinowane,
Strugarki trzy- i cztero-stronne,
Pily tasmowe i Cyrkularki,
Grezarki, Wiertarki, Szlifierki
poleca w wielkim wyborze ze składu jak również wszelkie narzędzia, dźwignie, wie-lokrążki stal i metale po cenach przystępnych.

A. M. KIERSKI
Ska r ogr. odp.
Lwów, ul. Kopernika 4.
Cenniki wysyła się na żądanie. 769

Naczynia aluminiowe — emaliowane — żelazne — blaszane i drewniane — poleca 540
Marjan Kościuk
ul. Czarnieckiego Nr. 1.

W ŻURNALE KROJE WZORY
do robot ręcznych takżeż MANEKINY
polec. **R. LANDAU, Lwów, Czarnieckiego 3.**



Walne Zebranie Skłonu Ziemiarek Spół. z ogr. por.
odbędzie się dnia 27 lutego o godzinie 4-tej popołudniu w sali Towarz. Gospodarczego z porządkiem dziennym następującym:

1. Zagajenie.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego zebrania
3. Sprawozdanie Dyrekcji z czynności za rok ubiegły
4. Sprawozdanie kasowe
5. Sprawozdanie komisji rewizyjnej
6. Udzielenie Dyrekcji i Radzie Nadzorczej absolutorjum
7. Sprawa podwyższenia kapitału zakładowego do 20 milionów
8. Zmiana statutu
9. Wybory do Rady Nadzorczej i do Dyrekcji
10. Wnioski członków. 85

SKOROWIDZ
adresów telegraficznych
— Państwa Polskiego —
wydaje przy poparciu i na podstawie źródeł urzędowych
Ministerstwo Poczt i Telegrafów
Spółka Akcyjna Wydawnicza
we Lwowie, ul. Podwale 1. 3.
810

Najnowsze maszyny do wyrobu:
DAŁÓWKI oementowej.
PUSTAKÓW betonowych
Rur betonowych, słupów, płyt i t. p. poleca
FABRYKA MASZYN RZEWUSKI i S-ka
Warszawa, Ordynaska 7, tel. 28-95.
Źródło poważnych zysków dla przedsiębiorczych jednostek. 474



Herbatniki angielski (Mixed Cakes wu-parious) próbny pakiet czter-y kilo netto około 1.200 sztuk wysyła opła-tnie za nadaniem Marek 24.000. Parowa fabryka ciast angielskich, Stanisław Gurgul, Jarosław. 81

Potrzebny zaraz nauczyciel (ika) do trojga dzieci niższego gim-nazjum dom obywatelski koło Lwowa. Warunki bardzo korzystne wymagane konwersacja francuska fortepian. Piekarska 43, pierwsze piętro, ganek prawy, drugie drzwi między 4-5. 817

Majątek 800 dziesiętni z budynkami inwentarzem koło Włodzimie-rza. 700 morgów z budynkami na zachód od Lwowa sprzeda. Ajencja, Lwów Churaz-czyzna 27. 698

Kapelusze wszelkiego rodzaju przerabia modnie tania **Popolnicka**
Kopernika 1. 675

Książek nowych treści teologicznej i in-nych, nut, wysprzedaż tania
Chorażczyzna 24. 779

Kasprzy Walce, Motory, Kamienie, Tur-biny, biny, Transmisje, Pasy, Pompy parowe centryfugalne: poleca „PILOT” Lwów, Batorego 4. 563